Aleksandra POLEWSKA-WIANECKA

Arka Przymierza - jedna z najświętszych relikwii chrześcijaństwa i judaizmu figuruje na pierwszym miejscu listy najbardziej poszukiwanych artefaktów. Od dawna próbują ją odnaleźć wybitni naukowcy, poszukiwacze skarbów, nielegalni handlarze zabytkami i niebezpieczni szaleńcy. Jednym z tych ostatnich był choćby Adolf Hitler. Arki Przymierza szuka ponoć sam Mossad - czyli wywiad izraelski oraz członkowie organizacji Hamas - Islamskiego Ruchu Oporu. Historia poszukiwań tej niezwykłej relikwii jest nie mniej fascynująca niż ona sama.

Poszukiwacze zaginionej Arki

Arka Przymierza (czyli skrzynia zawierająca tablice z Dekalogiem i kości Józefa z Egiptu) zniknęła z Jerozolimskiej Świątyni w czasie najazdu babilońskiego króla Na- buchodonozora II w roku 586 przed Chrystusem. Od tego czasu słuch o niej zaginął. Według biblijnej Drugiej Księgi Machabejskiej, prorok Jeremiasz osobiście wywiózł ją z miasta i ukrył w zboczu góry Nebo, położonej w dzisiejszej zachodniej Jordanii. Jednak trwające tam od lat wykopaliska archeologiczne nie potwierdziły jak dotąd tego zapisu. Gzy oznacza to, że jest on błędny? Nie. I to z wielu powodów. Pierwszy z nich to taki, że nikt nie ma pewności, iż góra, którą dziś nazywamy górą Nebo, jest tym samym wzgórzem, które nazywano tak za czasów najazdu babilońskiego. Poza tym Druga Księga Machabejska mówi też, że miejsce ukrycia Arki pozostanie nieznane, aż Bóg na powrót zgromadzi swój lud i okaże mu miłosierdzie (2, 7). Tak czy inaczej, jak już wspomniałam, zacytowany zapis biblijny nie zniechęca pasjonatów do poszukiwań. Dziś opowiem o jednym z nich, którego w dodatku miałam niekłamaną przyjemność poznać osobiście.

Tudor Parfitt - wykładowca z Oxfordu



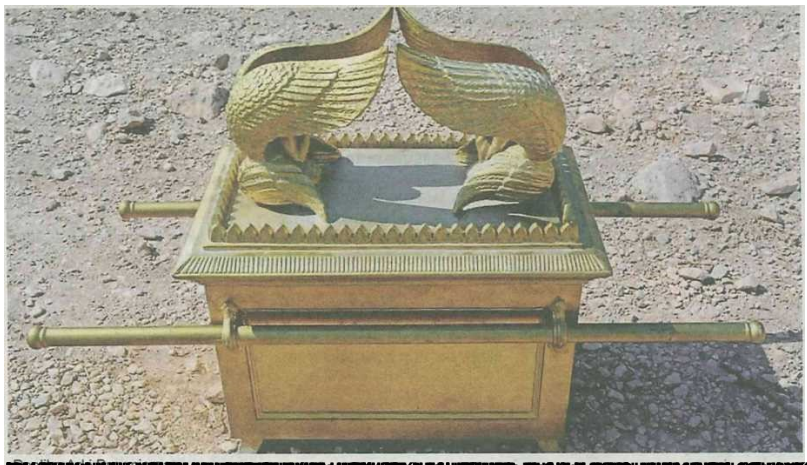
Na początku 2008 roku prestiżowe tytuły prasowe, jak choćby Wall Street Journal,

zakomunikowały światu, iż odnaleziono Arkę Przymierza, zaś kanał Discovery Channel zrealizował film dokumentalny poświęcony temu spektakularnemu wydarzeniu. Odkrywcę słynnego artefaktu okrzyknięto z dnia na dzień prawdziwym Indianą Jones' em. Okazał się nim brytyjski profesor hebraistyki Tudor Parfitt, światowej sławy badacz judaizmu, wykładowca Oxfordu i amerykańskiego uniwersytetu Harvarda. Historia odkryć Parfitta to temat nie tylko na dokument dla Discovery Channel, ale przede wszystkim na hollywoodzką superprodukcję. Profesor w poszukiwaniu skarbu objechał cały świat. Szukał wskazówek w zaszyfrowanych starożytnych tekstach i wśród najnowszych osiągnięć genetyki. Strzelano do niego, był aresztowany, grożono mu porwaniem. Miał go na oku Hamas i Mossad. A wszystko po to, by znaleźć zagubiony skarb w zakurzonym magazynie w Hara- re, w Zimbabwe.

Ngoma Lungundu

Przygoda rozpoczęła się w latach 80. minionego wieku, kiedy to prof. Parfitt gościł z wykładami w Południowej Afryce. Wśród audytorium dostrzegł czarnoskórych Żydów w jarmułkach. Ów widok tak go zaintrygował, że zapytał, skąd pochodzą. Wtedy po raz pierwszy usłyszał historię o plemieniu Lembda. Po upadku świątyni jerozolimskiej przodkowie Lembda opuścili Izrael i osiedlili się w tajemniczym mieście Sena, skąd przybyli później do Południowej Afryki. Do dziś nie wiadomo, gdzie znajdowała się Sena, jednak istnieje uzasadnione podejrzenie, że leżała w granicach dzisiejszego Jemenu. To właśnie od przedstawicieli Lembda Parfitt dowiedział się o przedmiocie nazywanym Ngoma Lungundu. Plemienna tradycja związana z Ngoma przypominała wyraźnie przekazy żydowskie. Był to obiekt ściśle związany z ogniem, w którym przechowywano święte przedmioty. Nikt, z wyjątkiem kapłanów, nie mógł dotknąć Ngoma, nie można było go również postawić na ziemi. Lembda nosili go na specjalnych drążkach wetkniętych w pierścienie. Opis ten do złudzenia przypominał sposób, w jaki Izraelici obchodzili się z Arką w Starym Testamencie. Badania genetyczne, którym poddali się członkowie plemienia, dowiodły, że faktycznie wywodzą się oni od starożytnych Izraelitów. W obliczu tego faktu profesor Parfitt postanowił bliżej przyjrzeć się Ngoma. Okazało się, że plemię Lembda miało intrygujący przedmiot w swym posiadaniu przez całe wieki. Spoczywał on ukryty w jaskini.

Niemiecki misjonarz



Aksum i etiopskie legendy

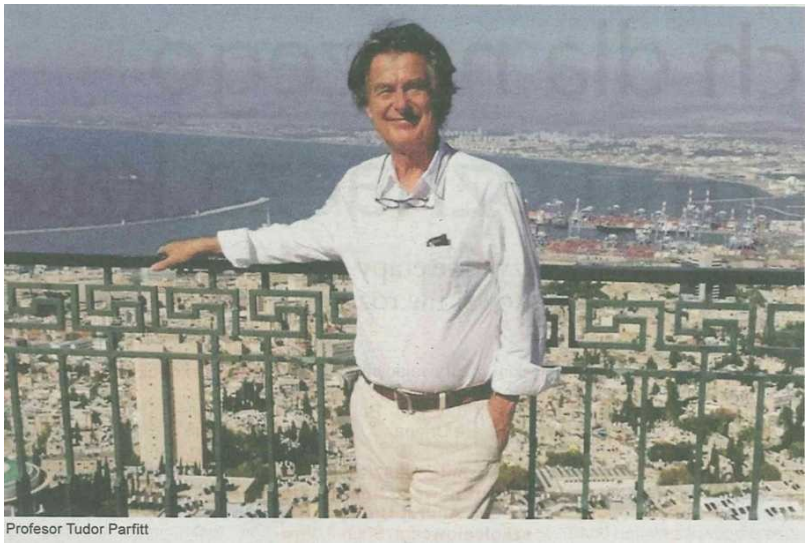
Podczas gdy jedni szukają Arki Przymierza, inni twierdzą z niezachwianą pewnością, że ta przecież nigdy nie zaginęła. Mało tego - dodają otwarcie, iż jest w ich posiadaniu! Wśród tych ostatnich wiodą prym mieszkańcy etiopskiego Aksum, które w starożytności było sercem potężnego królestwa. Jego granice wyznaczały tereny dzisiejszej Etiopii, Erytrei, a także Jemenu. W czasach antyku znane było jako Saba. Wielu z nas Saba kojarzy się przede wszystkim z imieniem egzotycznej królowej z Południa, która odwiedziła króla Salomona. Tymczasem ta fascynująca kobieta wcale nie nosiła takiego imienia. Źródła historyczne nie są zgodne, co do jego brzmienia. Herodot np. uważa, że miała ona na imię Nitokris, a według tradycji etiopskiej miała nazywać się Makeda.

Dziś królowa Saby jest dla pasjonatów historii tak samo intrygująca i tajemnicza jak sama Arka Przymierza. Wciąż jednak wiemy o niej bardzo mało. Uczonym udało się dotychczas ustalić zaledwie kilka faktów, które w dodatku tylko pośrednio jej dotyczą. Wiadomo zatem, że królestwo Saby - głównie ze względu na złoża złota - było bardzo zamożne. Wiemy też, że przez dość długi okres na tronie Saby zasiadały kobiety, co wydaje się bezprecedensowe w świecie, w którym niepodzielnie zdawali się rządzić mężczyźni. Makeda miała syna, który nosił imię Menelik. Według tradycji został on pierwszym cesarzem Etiopii, dając równocześnie początek dynastii zwanej Salomonową. Dlaczego Salomonową? Prawdopodobnie nigdy nie usłyszelibyśmy o królowej Saby, gdyby nie mówiła o niej Biblia. Jak czytamy w Pierwszej Księdze Królewskiej, przybyła ona pewnego dnia na dwór Salomona, który zasłynął w historii jako niedościgniony wzór mądrego władcy, by poradzić się go w nurtujących ją sprawach. Przybyła do Jerozolimy wśród wielkiego przepychu i wywarła ogromne wrażenie na władcy Izraela. Salomon rozproszył wszystkie panujące w jej umyśle mroki, a ona obdarowawszy go w geście wdzięczności kosztownymi prezentami, wróciła do swojego kraju. Na tym historia Makedy się kończy. Ale tylko w Pierwszej Księdze Królewskiej. W jednym ze staro- etiopskich rękopisów z kolekcji M. E. Delorme'a zamieszczono historię o podróży królowej Saby do Jerozolimy i jej spotkaniu z Salomonem. Historia sugeruje wyraźnie, iż Salomon i Makeda zakochali się w sobie. Natomiast etiopska kronika Kebra Nagast podaje, iż Makeda po powrocie z Izraela urodziła syna króla Salomona, którego nazwała Menelik. Staroetiopskie legendy

mówią, iż kiedy Menelik dorósł, pojechał do Jerozolimy, by poznać swego ojca.

Przebywał tam trzy lata, a gdy postanowił wrócić do Sabv. Salomon rozkazał, t>y towarzyszyli mu pierworodni synowie wielmożów. Dla ochrony wysłał z nimi Arkę Przymierza. Królewicz miał umieścić ją w Tana, a jakiś czas później przenieść ją miano do Aksum. Jak mówi tradycja Arka nigdy nie wróciła do Izraela. Początkowo miała być przechowywana w klasztorze na jeziorze Tana, z którego wypływa Nil Błękitny. Legendy podają, iż znajdować się miała wówczas w pomieszczeniu zwanym podobnie jak w Jeruzalem - Miejscem Świętym. W IV wieku p. n. e. Arka powędrować miała do Aksum, w którym według Etiopczyków przebywa do dziś w murach katedry Najświętszej Maryi Panny z Syjonu.

Mossad u królowej Saby


Profesor Tudor Parfitt

W Etiopii istnieje kilka wersji podania o Meneliku i Arce Przymierza, włącznie z taką, która mówi o tym jak to syn Makedy i Salomona z premedytakie przegrywają w zderzeniu z faktami historycznymi. Arka Przymierza bowiem zniknęła z Jerozolimy dopiero w 586 roku przed Chrystusem, Menelik zaś żył około pięciu wieków wcześniej. Mieszkańcy Etiopii, a zwłaszcza Aksum, pomimo wszystko głęboko wierzą, iż Arka Przymierza znajduje się właśnie u nich. W ciągu jednego pokolenia Arkę ogląda w Aksum wyłącznie jeden, specjalnie wybrany strażnik. Nie widział jej nigdy ani patriarcha etiopski, ani nawet cesarz. Cennej relikwii nie ujrzeli nawet Włosi, którzy w latach 1935-1941 okupowali Etiopię. Strażnik Arki, który nie oddala się od kaplicy, w której ta jest przechowywana, pytany dlaczego nie pozwala nikomu jej zobaczyć, odpowiada zawsze tak samo: a kto może patrzeć w oblicze Boga? Etiopskie roszczenia do Arki uzasadnia jedynie tradycja i wiara. Żadna z wczesnochrześcijańskich kronik tego kraju, nie wspomina ani słowem o jej obecności. Po Bliskim Wschodzie krążą pogłoski, iż pomimo braku dowodów na obecność w Etiopii autentycznej Arki Przymierza, Mossad (wywiad izraelski) na wszelki wypadek umieścił w Aksum swoich agentów.

A Hamas (Islamski Ruch Oporu) swoich.

Templariusze kopiują Arkę

Istnieje teoria w świetle której Arka dostała się w ręce templariuszy, a oni mieli ją skopiować aż cztery razy. W etiopskiej świątyni nad jeziorem Tana, gdzie przez długi czas przechowywano rzekomo Arkę, znaleziono krzyże templariuszy świadczące o ich obecności w tym miejscu. Nie można wykluczyć, iż Arka, która od wieków przechowywana jest w Aksum, jest jedną z owych czterech kopii. Ale jeśli tak faktycznie jest, gdzie ^0P|^g'4eM^4^££Sost^ ukryć oryginał?

Jeśli rzeczywiście Arka przeszła przez ręce templariuszy, może być do dziś ukryta w którejś z licznych komandorii tegoż zakonu - w tym także, w którejś z polskich komandorii. Nie jest tajemnicą, iż templariusze byli nie tylko niezwykle bogaci, ale również przebiegli i inteligentni. Zagrażali przecież władcom i papieżom. Możliwe, że z powodów tylko sobie znanych woleli nie ujawniać swoich odkryć. Skąd wzięła się teoria o kopiowaniu Arki? Filip Piękny, król Francji, zniszczył potęgę templariuszy, by przejąć ich legendarny majątek, nie zdołał jednak unicestwić samego zakonu. Templariusze działają ponoć do dziś i to właśnie od ich współczesnych członków pochodzić ma informacja o czterech falsyfikatach relikwii. Dzisiejsi członkowie zakonu działają w ukryciu, a ich tajemniczy klan określany jest jako najbardziej zagadkowa organizacja współczesności. Mówi się, że zwłaszcza w Szkocji należy do niego spore grono „braci". Zresztą w szkockim Rosslyn znajduje się piętnastowieczna kaplica, która według znawców architektury jest kopią świątyni Salomona. Ona również znajduje się na liście potencjalnych kryjówek Arki. Albo przynajmniej którejś z jej kopii.

Opracował: Aron Kohn - Hajfa, Izrael